Nr. 35. Kraków, Wtorek 12 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukiińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu poselskiego Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następująca urzędowe sprawozdanie:

Posiedzenie z dnia 7 lutego 1889 r. Poseł **Machalski**, należący do czterech komisyj izbowych, z powodu nawału pracy składa wybór do dwóch komisyj izbowych, a mianowicie do komisyi dla prawa karnego i prasowej.

Na porządku dziennym projekt ustawy o „domach składowych“. Referent p. **Biliński**. Na wniosek przewodniczącego uchwalono z pominięciem rozprawy ogólnej przystąpić do rozprawy szczegółowej. Do § 1 stawia p. **Struszkiewicz** następujący dodatek: „*Oeffentliche Lagerhäuser, die durch oeffentliche Corporationen (Laender, Bezirke, Gemeinden) betrieben werden, sind als gemeinnützige Unternehmungen zu betrachten. (§. 1. des Gesetzes vom 18. Februar 1878. R. G. Bl. N. 30.)*“ (Publiczne magazyny, które są utrzymywane przez publiczne korporacye, kraje, powiaty, gminy, należy uważać jako przedsiębiostwa publicznego użytku.) P. **Struszkiewicz** motywuje poprawkę potrzebą jak najdalej idących ułatwień w rozszerzaniu się składów na przyległych gruntach prywatnych, kolejowych, prawa ekspropriacyi. — Zabierają głos przeciw poprawce pp. **Madeyski, Machalski, Biliński**; po przemówieniu p. **Struszkiewicza** stawia wniosek p. **Chrzanowski**, ażeby polecić posłom **Bilińskiemu, Madejskiemu** i **Machalskiemu** nie przy § 1, lecz w innem odpowiedniem miejscu ustawy stylizacyę ustępu, którýby zapewnił publicznym domom składowym ułatwienia w nabywaniu gruntów na wypadek potrzeby rozszerzania się składów. Wniosek p. **Chrzanowskiego** przyjęto.

Do ostatniego ustępu § 1, który mówi, że „*in den Grenzbezirken*“ (w powiatach granicznych) z reguły nie mogą być zakładane domy składowe, przemawia p. **Rutowski**. Uważa to ograniczenie mnóstwa miejscowości granicznych za niepotrzebne, nie istniejące w szeregu ustaw o składach publicznych, zostawiające dyskrecyonalnej władzy za wielkie pole. W żadnym razie nie powinno zostać tak elastyczne pojęcie „*in den Grenzbezirken*“, przez które można rozumieć powiaty polityczne, dotykające granicy państwa, a ciągnące się często kilkanaście mil w głąb kraju. Gdyby nie można uchylić całkiem ustępu, należy ściśle określić pojęcie granicy pasu granicznego, rejonu granicznego, co wnioskodawca zostawia już referentowi. P. **Biliński** motywuje konieczność takiego ustępu traktatami handlowemi, zwłaszcza włoskim, w którym jest powiedziane, że nie należy dopuszczać nagromadzenia nieclonych towarów na granicy państwa. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że rząd pojmować będzie ten ustęp w ten sposób, że będzie koncesyonować składy w granicznych miejscowościach, gdyż ustawa w tem brzmieniu mówi, że „z reguły“ nie powinny tam powstawać, ale dozwala na koncesyonowanie od wypadku do wypadku. Koło wniosek p. Rutowskiego uchyla.

Po załatwieniu przez Koło wniosku posła **Struszkiewicza**, postawił p. **Bobrzyński** wniosek reasumcyi uchwały Koła co do poprawki p. **Rutowskiego**. Koło reasumcyę uchwala, poczem p. **Bobrzyński** stawia wniosek, ażeby cały ustęp trzeci paragrafu 1 opuścić.

P. **Rutowski** stawia alternatywę: Koło dążyć będzie do zupełnego uchylenia ustępu trzeciego paragrafu pierwszego — albo gdyby to było niemożebnem, zmieni słowa „*in den Grenzbezirken*“ na „*im Grenzbezirke*“. P. **Biliński** tę poprawkę przyjmuje, p. **Bobrzyński** się tem zadawalnia, poczem Koło uchyla pierwszy wniosek p. **Rutowskiego**, a przyjmuje ustęp trzeci w nowej stylizacyi.

Przy § 6 przemawiają pp. **Machalski, Madejski, Biliński**, poczem Koło przyjmuje §§ 2—11 w brzmieniu komisyjnem.

Sprawa ustawy wojskowej.

Opozycya węgierska przeciwko ustawie wojskowej zaostrzyła się chwilowo tak silnie, iż sam byt gabinetu Tiszy zdawał się zakwestyonowanym. Wiadomy jest przebieg ogólnej rozprawy nad ustawą w Sejmie węgierskim i wielkie uliczne przeciw ustawie demonstracye bezpośrednio przed śmiercią następcy tronu. Tragiczny wypadek w domu cesarskim wpłynął na uciszenie burzliwych manifestacyj ulicznych, ale bynajmniej nie uspokoił opozycyi. W kilku komitatach, wybierających zawsze posłów z rządzącego stronnictwa, odbyły się zgromadzenia wyborców, które wezwały swych posłów, ażeby głosowali przeciw §§ 14 i 25 projektu. Między członkami partyi rządowej, liberalnej, odzywały się bardzo silne przeciw tym paragrafom głosy, tak iż była uzasadniona obawa licznej dezercyi w czasie rozprawy szczegółowej, a mianowicie przy głosowaniu nad temi dwoma paragrafami. W Izbie magnatów gotowała się bardzo silna opozycya — a jak łatwo mogła ona uzyskać większość, wnosić stąd można, że według zgodnych zapewnień przyłączył się do niej i hr. Juliusz Andrassy. Rzecz naturalna, że z sytuacyi tej radzi byli skorzystać wszyscy ci, którzy z dawna czyhają na sposobność obalenia Tiszy, z których jedni są w zasadniczej z nim sprzeczności, inni pragnęliby tylko jego miejsce zająć, aby potem kierować nawą państwa temi samemi co on drogami, chociaż zapewne bez jego zręczności i talentu. Do tych zatem, co szczerze obawiają się pewnych dla Węgier szkodliwych następstw nowej ustawy, przyłączyła się cała partya niezależności, przyłączyła się cała umiarkowana opozycya, cała partya staroarystokratyczna, klerykali wreszcie, zawsze niechętni kalwinowi zajmującemu pierwsze w państwie stanowisko. Łatwą zaś grę miała cała ta opozycyjna koalicya, skoro mogła głosić, iż § 14 uwłacza konstytucyjnemu prawu Sejmu węgierskiego co do uchwalania kontyngentu rekruta, a § 25 zawiera postanowienia niezgodne z prawami języka węgierskiego. Takie dwa hasła w kraj rzucone musiały umysły węgierskie rozpalić, a gdyby nawet rząd w parlamencie odniósł zwycięstwo liczebne, mogło się ono stać zgubnem, bo agitacya w kraju moga łatwo doprowadzić do zmiany stosunku stronnictw w parlamencie tak, iż po przyszłych wyborach Tisza znalazłby się w mniejszości.

Wobec tego stanu rzeczy prezydent gabinetu węgierskiego uznał, iż lepiej nie doprowadzać w tej chwili do walki, chociazby na razie zwycięskiej, która jednak na przyszłość może niebezpieczne wydać owoce, ale poczynić ustępstwa, któreby przeciwnikom jego broń z ręki wytrąciły. W czasie ostatniego pobytu w Wiedniu przeprowadził konferencye z wszystkiemi decydującemi w tej sprawie czynnikami i uzyskał przyzwolenie cesarskie na to, ażeby wejść na drogę ustępstw. Odnosić się one jednak mają tylko do § 14 — w którym ma być przywrócony tekst dawnej ustawy wojskowej, uznany poprzednio przez Sejm węgierski jako dostateczny do zagwarantowania konstytucyjnych praw Sejmu. Co do § 25, o egzaminach oficerskich, którego stylizacya nasuwa obawy w kwestyi językowej — rząd ustępstw nie poczyni, ponieważ sprawę języka w armii uważa jako zastrzeżoną najwyższemu wodzowi t. j. cesarzowi — ale zgodzi się na to, co zresztą już Tisza w ogólnej rozprawie naznaczył, aby rezolucya, odnosząca się do ulg przy oficerskich egzaminach pod względem językowym, dla kandydatów narodowości węgierskiej była bardziej stanowczo zredagowana. W ten sposób spodziewa się rząd, iż zapobiegnie dezercyi członków stronnictwa rządowego, a załagodzi lub zupełnie usunie opozycyę tych, którym idzie o rzecz samą a nie o wywrócenie gabinetu.

Jest wszakże w tej sprawie jedna jeszcze słaba strona. Oto w ogólnej rozprawie nad projektem wojskowym prezydent gabinetu oświadczył wyraźnie, że niezmienne przyjęcie projektu stawia jako kwestyę gabinetową. Czyż przeto może on teraz sam wnosić zmianę, albo też zgodzić się na nią, jeżeli przez kogoś z Izby wniesioną będzie? Pod tym względem zdania się rozchodzą. Jedni twierdzą, że rząd uczynić to może skoro oświadczał kilkakrotnie, iż między nowym § 14 a dawnym 11 jest różnica tylko w stylizacyi, a nie w istocie rzeczy i że parlament po przyjęciu nowej ustawy nie będzie miał ani o włos mniej praw w kwestyi kontyngentu, niż według dawnej. Skoro zaś tak — to rząd może bez żadnej dla siebie ujmy od żądania niezmiennego przyjęcia ustawy odstąpić i zgodzić się na zmianę, która według jego własnych, poprzednich oświadczeń, miałaby tylko stylistyczne znaczenie. Według tych zatem, w razie przyjęcia § 14 w nowej redakcyi — kwestya gabinetowa byłaby stanowczo usunięta. Inni jednak twierdzą przeciwnie — że Tisza może się już teraz tylko uważać jako pośrednika, który doprowadzi do uchwalenia ustawy w takiem brzmieniu, żeby ją **inny** rząd mógł do sankcyi przedłożyć, ale że on sam nie może, po żądaniu niezmiennego jej przyjęcia, ustawy zmienionej do sankcyi przedkładać i swoją kontrasygnaturą zaopatrzyć. Według tych zatem, kwestya gabinetowa musiałaby po uchwaleniu ustawy stanąć na porządku dziennym. Tisza podałby się do dymisyi, poczem albo cesarz poleciłby mu ponownie utworzenie gabinetu i objęcie jego kierownictwa — jak to już raz było — albo utworzony by był gabinet przejściowy, którego dnie byłyby jednak bardzo policzone, bo rychło musiałby znowu ustąpić miejsca obecnemu prezydentowi ministrów. Ta ostatnia wersya wydaje nam się mniej prawdopodobną — trudno bowiem przypuszczać, aby chciano kraj narażać bez potrzeby na tymczasowość i przejściowość rządu. A to tem bardziej, iż Tisza obok prezydentury dzierży tekę ministra skarbu i gorliwie a skutecznie zajął się uporządkowaniem finansów węgierskich. Trudno zatem przypuszczać, aby bez koniecznej potrzeby urywał robotę zaledwie rozpoczętą, zwłaszcza iż o ministra skarbu jest na razie w Węgrzech bardzo trudno. Ostatecznie kwestya ta rozstrzygnie się temi dniami w Peszcie samym, dokąd dzisiaj właśnie cesarz z Wiednia wyjechał.

Zdaje się też, iż zmiana § 14 ustawy wojskowej, jeżeli przejdzie w Peszcie, będzie musiała i w Wiedniu być przeprowadzoną. Bo jakkolwiek nie jest to koniecznem, aby ustawy w sprawach wspólnych obu połowom monarchii były zupełnie równobrzmiące — to jednak dziwnemby było, gdyby silniejszemu zaakcentowaniu praw konstytucyjnych Sejmu węgierskiego nie odpowiadało analogiczne postąpienie z parlamentem drugiej połowy monarchii. Że zaś ustawa wojskowa nie jest jeszcze w austryackiej Izbie panów uchwalona, przeto łatwo możnaby rzecz w ten sposób przeprowadzić, iż Izba panów przyjmie § 14 w stylizacyi Sejmu węgierskiego, poczem ustawa wrócić by musiała do Izby poselskiej, gdzie bez wielkiej straty czasu mogłaby w przeciągu dwóch dni być uchwaloną w zmienionym tekście. Z tej strony nie będzie żadnych trudności.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 8 lutego.*

(††) Początek posiedzenia o godzinie 7 wieczór. Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad ustawą o **składach publicznych**. §. 1 opiewa: „Składy publiczne są to takie przedsiębiorstwa, które na podstawie osobnej koncesyi zajmują się w sposób zarobkowy przechowywaniem towarów na obcy rachunek i uprawnione są do wystawiania podwójnych (*indossable*) kwitów.

„Tytoń i sól nie mogą być przechowywane w publicznych składach.

„Składy publiczne **nie mogą z reguły być zakładane w obwodach granicznych.**“

Dep. **Lienbacher** uderza na treść ustępu 3 tego paragrafu, który wyklucza od udziału w instytucyi składów publicznych wszystkie kraje graniczne, gdyż z tych niektóre w całości wzięte stanowią jeden obwód graniczny. Zdanie, że dyskrecyonalnej władzy rządu ma być zostawione, w których obwodach granicznych mogą być zakładane składy, nie ma racyi bytu, gdyż rząd na każdy skład w jakiemkolwiek miejscu może pozwolić lub nie. Mowca wnosi zatem, aby 3 ustęp tego paragrafu opuścić, a tem samem, aby nad nim osobno głosować.

Dep. **Pscheiden** uważa ustęp 3 za dogodny dla produkcyi styryjskiej i dlatego będzie za nim głosować.

Szef sekcyjny **Baumgartner** tłomaczy brzmienie ust. 3 względami na traktaty handlowe z ościennemi państwami.

Dep. **Kronawetter** w właściwy sobie, sarkastyczny sposób, zbija zdania Pscheidena. Mowca sądzi, iż w zasadzie powinien każdy obywatel mieć prawo do założenia składu publicznego, jeżeli uczyni zadość warunkom, ustawą określonym, a nie powinien, chcąc zyskać koncesyę, być skazanym na łaskę lub niełaskę rządu. — W myśl §. 1 przedłożonej ustawy wytwarza się nowy monopol rządowy. Z drugiej strony nie należy składów publicznych uważać za przedsiębiorstwo wyłącznie zarobkowe. Mogą przecież składy zakładać kraje, powiaty i gminy, nie mając wcale zysku na względzie. Takie składy nie powinny być zależne od koncesyi rządowej. Tymczasem ustawa niniejsza jest nowym zamachem sfer biurokratycznych na władzę autonomiczną krajów, powiatów i gmin. **Rząd nie powinien mieć prawa odmawiania koncesyi na składy krajowe, powiatowe lub gminne.** Tej też treści poprawkę stawia mowca do 1 ustępu pierwszego paragrafu, poprawka zostaje dostatecznie przez Izbę popartą.

Dep. **Menger** zwraca się głównie przeciw wywodom reprezentanta rządu. Jeżeli się rząd powołuje na traktaty handlowe, to znaczy, iż nie chce popierać **przemytnictwa** przez nagrodzenie towarów na granicy. Ależ przeciwnie! Przez składy publiczne, ułatwiające w wysokim stopniu nadzór władzom skarbowym, utrudnia się właśnie przemytnictwo, ale nie ułatwia. Zresztą ani Włochy, ani Niemcy nie posunęły swej skrupulatności względem nas do tego stopnia, aby w ustawie występować z zakazem zakładania nadgranicznych składów publicznych. Jeżeli więc występuje się z zakazem zakładania składów tam, gdzieby właśnie miały racyę bytu, to przedłożona nam ustawa jest zupełnie chybiona. (Oklaski).

Referent komisyjny **Biliński** oświadcza się **przeciwko poprawce Kronawettera**. Są instytucye, które obliczone są na dobro ogółu, a co do których państwo mimo tego ma zastrzeżone prawo udzielania koncesyi. Do takich należą n. p. koleje żelazne.

Przy głosowaniu przyjmuje Izba cały §. 1 w brzmieniu rządowem; poprawka Kronawettera **upada** 76 głosami przeciw 90.

§ 2 opiewa: „Publiczne składy mogą stósosownie do treści koncesyi (§ 3) zakładać także publiczne wolne składy, których przeznaczeniem jest a) nieclone zagraniczne towary w obrębie cłowym tak długo przechowywać, aż ulegną ocleniu wywozowemu, dalszemu przesłaniu lub powtórnemu wywozowi, b) towary przewiezione po za obręb cłowy przechowywać w wyłączeniu od cła z zastrzeżeniem ich pochodzenia, tak długo, aż się je w wolny obieg puści lub przewiezie napowrót w obręb cłowy, c) towary ulegające opodatkowaniu konsumcyjnemu, przechowywać tak długo, aż albo opodatkowane, albo wywiezione z miasta zostaną, d) towary podlegające opodatkowaniu przechowywać w kraju tak długo, aż albo ulegną opodatkowaniu, albo zagranicę wywiezione zostaną.

Wolne składy określone pod a), b), c), mogą być zakładane tylko w miejscowościach, w których się znajduje główny urząd cłowy; określone pod d) tylko w miejscowościach, gdzie jest urząd podatkowy. Dla założenia i działalności wolnych składów obowiązują oprócz postanowień niniejszej ustawy także przepisy o opłatach i zarządzenia władz skarbowych na ich podstawie oparte, bez względu na to, czy określone zostały z góry w warunkach przy udzieleniu koncesyi, czy też wydane zostały później.

Dwie strony medalu.

NOWELA

Wilhelma Feldmana.

3

(Dokończenie).

On trząsł się całem ciałem, jak pokrywka nad płynem kipiącym.

— Ty będziesz żyła, Goldo, zobaczysz.... biegam, lecę, zaraz przyjedzie profesor z Wiednia, w bóżnicy odmówią wnet psalmy za ciebie.... wszystkie twe suknie i klejnoty dam na ubogich... Tylko nie mów tak Goldo, bo zwaryuję....

Chora zaczęła oddychać pospiesznie.

— Ja umrę niebawem, Aron, i tak będzie lepiej. Byłam przez całe życie ciężarem sobie i wam... wszystkim.... Do was przywiązana... duszą rwałam się gdzieindziej... teraz już ulecę....

Przestała, a matowe jej, szklanne, jakby wprawione oczy, przykryły się powiekami.

— Teraz lepiej — zaczęła za chwilę. — I rodzice nie będą się gryźć, żem zła żydówka, i ty nie będziesz wyrzekać, żem zła gospodyni... Dobrze mi, dobrze, ale Abrahamek mój słodki!...

Aron nagle się wyprostował. Słowa te, zaledwie dosłyszalne, padały nań powoli, jako gwiazdy gorejące, co go okrutnym przygniotły ciężarem i paliły i oświeciły wielkim blaskiem.

— Tak, to wy wszyscy! — rozległ się głos matki, silny, łzami i goryczą drgający. — Wy ją zabili!... Wy ją wychowali, jak panienkę, a oddali za żonę takiemu klocowi chusydzkiemu.... To ty ją zabił, coś ją u starego kupił jak towar i chciał nią orać, jak zwierzęciem, a nigdy jej nie rozumiał, nigdy nie kochał... tylko jej pieniądze... Goldo, córko jedyna! — i stara zaniosła się od łkania, co jej piersi rozsadzało.

Aron stał z suchemi oczyma. Osłupiały, wodził niemi wokoło, jakby ziemię i niebo pytał, co znaczą te ognie, uczucia te szalone, co po raz pierwszy w życiu obecnie w nim zawrzały. Popatrzył na teścia, który obrócony ku ścianie drżał cały w cichem łkaniu; popatrzył na chorą, której ręce białe skubały kołdrę i oburącz chwycił się za głowę.

— Ależ ludzie! — jęknął. — Ja! ja? toż ja życie oddałbym, toż jabym do piekła za nią poszedł... Ja bydlę... Jak ja się tak zaciekle upierał, aby ją dostać, tom robił dla pieniędzy? Jak ja czuję, że we mnie wszystko się łamie i rozpada, jak w naczyniu rozbitem.... to dla pieniędzy? Ależ ja ją kocham i kochał!....

Jak bezprzytomny padł na kolana, ujął jej rękę i ściskał w swych dłoniach. Zimno jej przeszyło go, jak ostrze miecza.

— Ja nieszczęsny! ja przeklęty! taki skarb, takie szczęście — i po raz pierwszy wybuchnął dzikim, gwałtownym płaczem.

— Ale ona musi być zdrowa... taka młoda— jęczał. — Czego stoicie? — tu zerwał się na równe nogi. — Gdzie doktór?

— A przez wiele lat wy z niej żywcem pasy darli! mruknął brat.

Chora nagle się poruszyła — nie miała jednak sił, by się obrócić. Na twarzy jej zajaśniał blask jakiś, tak, że martwy marmur uśmiechnął się promieniem życia.

— To ty Aron mię kochał?— wyrzekła.

On, bez upamiętania bijąc głową o łoże, powtarzał:

— Ja przewrotny... przeklęty... taki skarb... co ja tracę, Boże, co ja tracę!

— Powiedz Aron, niech choć raz usłyszę.... póki żyję.... kochasz?

— Kocham cię Goldo, kocham! jak Boga, jak Mesyasza cię kocham... — i znowu wstrząsającym ryknął płaczem — bo oszaleję!....

— Aron — ozwała się chora — schyl się do mnie. Oczy me, jak zamurowane... ustami trudno poruszyć, jak cetnarem... alem szczęśliwa.... I dawniej kochałeś.... prawda? wiem, wiem, tylko że... ty człowiek z innego świata a mnie tak gorzko nie raz i ciężko... Aron... zaraz, prędko przyprowadź Abrahamka....

Brat jej zerwał się. Wydalił z izby wszystkich obcych i przez chwilę słychać było tylko ciche szmery dławionego łkania. Wrócił i na rękach przyniósł czteroletniego chłopczyka, ubranego w niebieską marynarkę i czerwone pończoszki. Rumiana jego twarzyczka uśmiechnęła się do ojca.

— Tato, tato przyjechał! — zawołał. — A cukierki są? Czemu płaczesz? gdzie mama, mamo złota!

Chora robiła ostatnie wysilenie. Szamotała się, pasowała ze śmiercią, twarz i ręce jej drżały konwulsyjnie z natężenia, a wargi poruszały się zwolna.

— Nie mogę — szepnęła. — Dziecko moje słodkie! Aron, połóż me ręce na jego główce... Dobrze tak.... Oh, takbym cię choć raz chciała zobaczyć, dziecko drogie.... Aron, prawda, że go teraz nie oddasz do *chajderu?*

— Prawda, Goldo, abyś ty tylko żyła...

— Prawda, że go potem poszlesz do szkoły....

— Tak, Goldo, tak...

— Przysięgnij mi....

— Przysięgam, jak cię kocham...

Jasność wypogodzonej duszy oblała twarz chorej. Z ust lekkie wydała tchnienie, z którem uleciało życie.

* * *

W cztery godziny później wracali wszyscy z pogrzebu Goldy. Arona, tego herkulesowej budowy niespełna trzydziestoletniego mężczyznę, musieli dwaj przyjaciele prowadzić pod ramię. Nic nie mówił, przystawał co chwilę, a wówczas oni czuli, jak drży, niby kłos na polu. Twarz jego nabrzmiała była i sina.

W pokoju, gdzie Golda zgasła, posprzątano i wykadzono. Nad łóżkiem jej tlił knot w oliwie. Dwa wielkie zwierciadła były zwrócone taflami ku ścianie. W kącie obok pieca rozłożono worek, na którym w pończochach usiadł Aron. Ręce oparł na kolanach i złożył w nich zbolałą, pękającą głowę. Kwadranse tak upłynęły, godziny długie. Nad wieczorem zeszło się kilkunastu znajomych i pobożnych na modlitwę. I wówczas nie zmienił on pozycyi. Teść musiał go strofować:

— Czemu się nie modlisz?

Podniósł się Aron, zwrócił twarzą ku ścianie wschodniej i machinalnie jął recytować słowa modlitwy. Lecz gdy przyszedł do słów: „Bądź pochwalon o Boże, który wskrzeszasz zwarłych“ zachwiał się na nogach i z cichem łkaniem wymówił kilka razy: „Boże wielki! Czemu to, czemu? Zapóźno dałeś mi rozum, zapóźno...“

Ludzie się rozeszli, ciemna noc zapadła. On wraz z teściem pozostał w pokoju.

— Co, Aron? śpisz? — pytał stary kilkakrotnie, miotając się na sofie. Nie otrzymał odpowiedzi.

— Spi tak spokojnie — powiedział sobie ojciec Goldy i zapłakał boleśnie. — Oh, gdyby go Bóg teraz znowu pobłogosławił takiem dzieckiem!... Cóż, to-ż dziś takie czasy, że się wszystkim dzieciom daje wychowanie modne... zwłaszcza dziewczętom... Jakże-ż on się mógł spodziewać... Czyż on gorszy od ojca swojego i dziada?... Nie! robił tak, jak mu dyktowało sumienie. Nie pragnął-żeż szczęścia swego dziecka? A przecież — słaby płomyczek knota, tlejącego obecnie nad łóżkiem zgasłej, wydał się staremu *chusydowi* odblaskiem ogni piekieł. Zadrżał — pot go oblał zimny.

— Spisz Aron? — powtórzył.

Aron się nie odezwał. Leżał z rozwartemi oczyma, z rękoma splecionemi nad głową. W głowie tej dziwny wrzał ruch teraz. Łamały się podstawy i podpory dawnej jego istoty; ruiny zasypały i druzgotały wszystkie jego uczucia i wierzenia. A na ruinach tych stanął nagle ptak czarny, z krzywemi, ostremi szponami, i zaczął krakać przeraźliwie... Aron go zrozumiał i przeląkł się śmiertelnie. Potem ptak się zerwał, przyskoczył i już, już chciał swe szpony utopić w jego oczach, w sercu jego...

Wówczas, z płomyczka świecącego nad łożem zmarłej, wyszły promienie liczne, jasne, przeczyste... związały się w jedno wspaniałe słońce, które zabłysło nad Aronem, a wpośród niego, otoczona blaskami, pełna majęstatu anielskiego i słodyczy ludzkiej, stała Golda.... Ruchem ręki odpędziła czarnego ptaka i z wysokości zstąpiła ku drżącemu Aronowi. I zaczęła doń mówić.... długo — cudnie... o miłości... o miłości ludzi... Przemawiała bardzo długo...

Nazajutrz Aron wstał wcześnie. Twarz miał bladą, wyszlachetnioną wyrazem cichego smutku i bolesnej zadumy. Zażądał zaraz przyborów do pisania.

Teść się oburzył.

— Nie wolno! — krzyczał. — Siedzisz *szywe* (siedm dni na pokucie) i już znowu interesa.... Taki ty!..

Aron na to nie zważał. Z pośpiechem, jakby nie chcąc przewlec dobrego uczynku, napisał koszlawemi, dużemi literami list do właściciela sąsiedniego folwarku, by sobie gospodarował spokojnie i za dwa tygodnie przyjechał umówić się, w jakich ratach będzie mu mógł spłacić swe długi. Potem zawezwał małego Abrahamka. Tulił go w objęciach, patrzał mu w oczy.

— To *jej* oczy — zauważył dzisiaj po raz pierwszy i przylgnął do nich gorącym pocałunkiem.

Ludzie tymczasem zeszli się na modlitwę poranną, szeptając między sobą o nieboszczce.

— Czy to prawda — zapytał jeden po cichu — że Aron odtrącił naszego *szamesa* (posługacza świątyni) i nie pozwolił, by konająca odmówiła *wyde?*

Reb Aron to usłyszał. Zbliżył się i wyrzekł łagodnie:

— Ona pokutować miała? Zaco? toż już za życia była męczennicą świętą, aniołem...

KONIEC.

Kraków.

Dep. Popper i Menger stawiają poprawki, co do 2 ustępu tego paragrafu, przeciwko czemu występuje reprezentant rządu Baumgartner.

Dep. Tausche stawia rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby rozważył, w jaki sposób możnaby składy publiczne wprowadzić w styczność z dostawami zboża dla armii przez producentów krajowych".

Przy głosowaniu utrzymał się § 2 w niezmienionem brzmieniu rządowem; rezolucya Tauschego została przyjętą; wszystkie poprawki upadły.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Dep. Krauss i tow. wnoszą projekt ustawy o uwolnieniach od stempla i należytości rządowych przy przekształceniu, zakładania i rozszerzania publicznych dróg i gościńców.

Dep. Derschatta i tow. interpelują ministra skarbu w kwestyi podatku zarobkowego takich Tow. zaliczkowych, które na poręczycieli przyjmują osoby, nie będące członkami Towarzystwa.

Dep. Lueger i tow. interpelują ministra skarbu w kwestyi stemplowania świadectw z odbytej nauki, wystawianych przez stowarzyszenia rzemieślnicze.

Dep. Fuss i tow. interpelują ministra wyznań i oświaty w sprawie rozporządzeń wydanych przeciw czasopismu *Schule und Haus*.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na wtorek. Na porządku dziennym staną: Wybory uzupełniające do kilku komisyi; sprawozdanie komisyi budżetowej przedłożonej przez rząd ustawy o zwolnieniach należytościowych przy konwersyach pożyczek; sprawozdanie komisyi przemysłowej z przedłożenia rządowego o kasach gwareckich.

Sprawy szkolne.

(Ankieta naukowa).

Lwów, 7 lutego.

(O.) Dnia 5 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie ankiety, powołanej przez radę szkolną krajową w celu ustalenia tekstu gramatyki łacińskiej i podziału jej na klasy. Ankieta obradowała pod przewodnictwem dra Wł. Zajączkowskiego, a należeli do niej: E. Hückel, inspektor szkół średnich, dr. T. Gerstmann, członek rady szkolnej, dr. K. Morawski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, dr. Z. Ćwikliński i dr. Br. Kruczkiewicz, profesorowie uniwersytetu lwowskiego, dr. L. Samolewicz i Wł. Kozioł, dyrektorowie gimnazyalni, a wreszcie A. Borkowski, K. Fischer, St. Librewski, dr. P. Niementowski, B. Palmstein, Fr. Próchnicki, i F. Sołtysik, profesorowie gimnazyalni.

Powodem, który skłonił radę szkolną do zwołania rzeczonej ankiety było wydane przed rokiem rozporządzenie ministra oświecenia, polecające nauczycielom filologii klasycznej, aby z uwzględnieniem przepisanej lektury autorów starożytnych ograniczyli materyał gramatyczny w nauce języka łacińskiego i greckiego, oznaczając dokładnie, które prawidła w każdej klasie należy gruntownie przerabiać jako istotne, zasadnicze i powszechnie używane, a które całkiem pomijać albo tylko przygodnie wyjaśnić jako niezwykłe, wątpliwe lub zbyt drobiazgowe. Rozporządzenie to bowiem sprowadza wprawdzie naukę gramatyki do granic naturalnych, właściwem jej zadaniem wskazanych; zostawiając jednak szerokie pole indywidualnej swobodzie zapatrywań, mogło zamiast oczekiwanych korzyści, wypływających z ograniczenia gramatyki do niezbędnych potrzeb lektury, wywołać nieład, niemniej szkodliwy od dotychczasowej przesady. To też rada szkolna, dążąc do zapobieżenia nieuniknionej różnolitości w traktowaniu tego przedmiotu, wezwała dyrekcye gimnazyalne, by zdały sprawę, w jaki sposób uczyniły zadość rozporządzeniu ministra. Jakoż po otrzymaniu żądanych sprawozdań przekonała się o różnicach, zachodzących pomiędzy poszczególnemi gimnazyami. Nadesłane sprawozdania przedstawiały obraz tak chaotyczny, że o jednolitości nauki nie mogło być mowy. Prawie wszystkie gimnazya oświadczyły się za ograniczeniem używanych dotąd gramatyk, w szczegółach zaś prawie nigdzie nie okazują zgody. Pragnąc wybrnąć z tego odmętu najsprzeczniejszych zapatrywań, oddała rada szkolna całą sprawę swej komisyi naukowej, a ta poleciła prof. Tomaszowi Sołtysikowi, aby na podstawie owych sprawozdań przygotował wnioski, zmierzające do ujednostajnienia nauki gramatyki łacińskiej.

Wykonując to polecenie, wypracował prof. T. Sołtysik „Projekt ograniczenia gramatyki łacińskiej i podziału jej na klasy", którego projekt rada szkolna ogłosiła drukiem i przed kilku tygodniami doręczyła członkom wymienionej ankiety jako substrat do dyskusyi.

Ponieważ atoli projekt ten w bardzo wielu względach zasadniczych różni się od wniosków przez poszczególne gimnazya nadesłanych radzie szkolnej; ponieważ obejmuje wszystkie klasy i wszystkie działy gramatyki, podczas gdy sprawozdania gimnazyów po większej części ograniczają się do pewnych tylko klas, pomijając inne części gramatyki; ponieważ potrzeba jednolitości wymaga jak najdokładniejszego określenia osnowy każdego paragrafu gramatyki, podczas gdy sprawozdania najczęściej zadowalają się uwagami zbyt ogólnikowemi, które za stałą dyrektywę posłużyć mogły; przeto do owego projektu dodał referent obszerny, 50 arkuszy obejmujący elaborat, w którym po wyłuszczeniu ogólnych zasad wszystkie swe wnioski wszechstronnie motywuje tak ze stanowiska nauki, jakoteż ze stanowiska doświadczeń w szkole zdobytych. Przechodząc paragraf za paragrafem, wykazuje z największą dokładnością, które szczegóły powinny być opuszczone, a które wymagają zmiany w następnem wydaniu książki, jeżeli ma się stać zadość i ścisłości naukowej i potrzebom szkoły i wymaganiom języka ojczystego. O zaletach tej pracy referenta świadczy najwymowniej ta okoliczność, iż większą część jego wniosków przyjęto bez dyskusyi, inne zaś wywołały wprawdzie ożywioną dyskusyę, lecz wobec przytoczonych argumentów utrzymały się także bez zmiany.

Zarazem na podstawie tego referatu przyszła ankieta do przekonania, iż obecnie używana gramatyka łacińska musi w nowem wydaniu uledz gruntownej zmianie tak pod względem grupowania szczegółów, jakoteż pod względem kodyfikacyi prawideł i doboru przykładów. Gdy zaś ostatnie (czwarte) jej wydanie wyszło już z obiegu księgarskiego, a nowe dla krótkości czasu nie może być opracowane przed rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego, przeto autor dr. Z. Samolewicz oświadczył, iż przed feryami ogłosi drukiem tylko część pierwszą przeznaczoną dla klasy pierwszej i drugiej, która to część bez zmiany wejdzie z czasem w skład całej gramatyki łacińskiej, w duchu obrad ankiety przekształconej.

Gdy się to stanie, gdy nadto inne podręczniki szkolne językowi łacińskiemu służące, ulegną niezbędnej zmianie, wtenczas nauka tego przedmiotu uzyska grunt zapewniający jej daleko obfitsze plony, niż się to dotąd działo. Wdzięczność więc należy się prof. Sołtysikowi, iż niezrażony ogromem pracy ani drażliwością sprawy doprowadził do pomyślnego rezultatu dzieło, dla dobra nauki i młodzieży szkolnej podjęte.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego.

Uwaga publiczna w Austryi i Węgrzech zwraca się w tej chwili prawie wyłącznie na Peszt. Dzisiaj przybywa cesarz z cesarzową i arcyks. Maryą Waleryą do Pesztu — jutro zaś rozpocznie się w węgierskiej Izbie poselskiej specyalna rozprawa nad ustawą wojskową, jeżeli nastąpi porozumienie co do § 14. W innem miejscu piszemy o tej sprawie obszerniej — tu zaznaczamy, że doniesienia co do zamiaru rządu, aby przez zmianę stylizacyi § 14 zażegnać burzę, są tak zgodne, iż nie może to już żadnej ulegać wątpliwości. Potwierdza to poniekąd sobotni artykuł *P. Lloyda*, który w polemice z berlińską *Nat. Ztg.* przedstawia sprawę tak, iż opozycya węgierska nie żąda niczego, coby było nowem i nieusprawiedliwionem. Tem samem organ rządowego stronnictwa toruje drogę porozumieniu z opozycyą. „Z jaskrawą nieznajomością stosunków — pisze *P. Lloyd* — mniemano, że węgierska opozycya zamierza poczynić nowe konstytucyjne zdobycze w organizacyi wojskowej i rząd do nich znaglić, podczas gdy idzie to, że opozycya żąda tylko formalnego i dosłownego wznowienia postanowienia dawnej ustawy wojskowej, podczas gdy partya rządowa nie upatruje w § 14 zmiany istniejącego stosunku, a przeto dosłowne powtórzenie dawnego tekstu uważa jako zbyteczne. Czy ten paragraf projektu ustawy wojskowej pozostanie w stylizacyi projektowanej, czyli też rząd i jego stronnictwo powiedzą sobie w końcu, że nie warto tak zaciętej walki toczyć dalej z powodu dodatku, (którego opozycya żąda, a który ostatecznie orzeka *expressis verbis* to samo, co i partya rządowa za bezwarunkowo słuszne uważa, tak w jednym jak i drugim wypadku nie może być mowy o pomnożeniu praw Węgier. A jeżeli potrzeba jeszcze dalszego dowodu, iż słusznem jest nasze twierdzenie, dowodem takim byłoby, że według oświadczenia, złożonego przez prezydenta ministrów na publicznem posiedzeniu Izby poselskiej, także i korona podziela całkowicie to zapatrywanie, że prawo Węgier do stanowczego po 10 latach głosu w sprawie kontyngentu rekrutów także i przez nową ustawę nie może w niczem być uszczuplone, że zatem idzie tu o nieuszczuplone trwanie istniejącego, nie zaś o nabycie nowego prawa". Jest-to widoczne przygotowanie opinii na zamierzone ze strony rządu ustępstwo.

Z komisyi budżetowej.

W piątek obradowała komisya budżetowa w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa oświaty i załatwiła go w całości. Minister Gautsch z powodu niedyspozycyi, nie był obecny na posiedzeniu: jako reprezentanci rządu wystąpili: szef sekcyjny hr. Enzenberg, radca dworu dr. Ullrich i radca sekcyjny dr. Kleemann.

Komisya przyjęła rezolucyę Rutowskiego, na poprzedniem posiedzeniu postawioną, o popieraniu szkół przemysłowych w Galicyi, a prośbę m. Steier o utrzymanie szkoły realnej od stąpiła rządowi do przychylnego załatwienia.

Po krótkiej dyskusyi uchwaliła komisya rubrykę „szkół handlowych" i przeszła do rubryki „szkoły ludowe". Dep. Menger interpelował przy tej sposobności reprezentantów rządu, iż nauczycieli ludowych usuwa się od wszelkiej akcyi politycznej, że inspektorzy okręgowi traktują ich w sposób niegrzeczny i t. p. Hr. Enzenberg odpowiadał na zarzuty, twierdząc, iż pokrzywdzonym przysługuje prawo rekursu, którego motywa ministerstwo bada sumiennie.

Przy rubryce: „Fundacye i dodatki" stawia wniosek dep. Gniewosz, aby, o ile na to listy fundacyjne pozwalają, przedłużano stypendystom termin do pobierania stypendyum po za czas studyów i udzielano im je podczas pierwszych lat służby rządowej. Hr Enzensdorf oświadczył, iż ministerstwo zastanowi się nad tym wnioskiem, sądzi jednak, iż wobec tego, że większa część listów fundacyjnych określa dokładnie czas pobierania stypendyum, to wniosek powyższy rzadko tylko i wyjątkowo mógłby znaleść zastosowanie.

W sobotę przeszła komisya do obrad nad rubryką: „Koleje żelazne". Dep. Beer zapytał, jak stoi sprawa z żądaniami dodatkowemi przedsiębiorstwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej i czy rachunki z tą koleją już są ukończone. Minister handlu Bacquehem odpowiada: „W kwestyi żądań dodatkowych przedsiębiorstwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej odbyły się bardzo dokładne dochodzenia zarówno w biurze prawniczem generalnej dyrekcyi kolei państwowych, jak w ministerstwie handlu, a wreszcie w ministerstwie sprawiedliwości. Wynik tych dochodzeń był taki, że ze stanowiska prawnego żądania te za nieuzasadnione uważać należy. Mimo tego zastanawiano się dalej, czy ze stanowiska słuszności żądań tych uwzględnić nie należy. Pod tym względem rząd nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi, załatwi jednak tę sprawę w najbliższej przyszłości. To oświadczenie ministra na wniosek Schauppa wciągnięto do protokółu komisyjnego

Dep. Menger zapytuje ministra, czy prawdą jest jak donosiły dzienniki, iż ministerstwo przyrzekło uwzględnić żądania Galicyi co do rozdawania robót przy budowach kolejowych w Galicyi tylko krajowcom? — Mowca sądzi iż w Galicyi powinien być obcokrajowy przedsiębiorca tak samo na równi traktowany z krajowym, jak galicyjski w innym kraju. Minister handlu odpowiada, że Sejm galicyjski powziął w tej kwestyi kilka rezolucyj — rząd zaś uwzględnia przemysł krajowy, nie nadwyrężając praw obcokrajowców. Dep. Menger nie powinien się użalać na upośledzenie Czechów, niedawno bowiem koncesyę na budowę kolejową w Austryi Niższej otrzymała firma czeska.

Przy rubryce „koleje państwowe" domagał się Lienbacher, aby urzędnicy tych kolei postawieni byli na równi z państwowemi, dep. Biliński zaś proponował przyjęcie wyższej kwoty w rubryce dochodów. Oba te wnioski jednak upadły przy głosowaniu i § 1 „zachodnie koleje państwowe" uchwaliła komisya w przedłożeniu rządowem.

Z Bukowiny.

Gazeta Polska w Czerniowcach donosi, że stronnictwo wielkiej własności bukowińskiej, znane dotychczas pod nazwą „nierumuńskiego" — w którem większość tworzą Polacy, na zebraniu poufnem, odbytem w Czerniowcach d. 4 b. m. postanowiło zmienić nazwę i wejść znowu na drogę polityki czynnej. Trudne stosunki, w jakich się bukowińscy Polacy znajdują, nakazują stronnictwu temu postępowanie bardzo oględne — stąd też i nazwa jego nieco dziwna: stronnictwo kompromisowe. Polityczny kierunek stronnictwa tego określa *Gazeta Polska* jak następuje:

„Jest to stronnictwo autonomiczne i dla dzisiejszego gabinetu przychylnie usposobione; rozporządza zaś w tej chwili 40 głosami z kuryi wielkich posiadłości. — W stosunku do dwóch innych partyj politycznych na Bukowinie — rumuńskiej i centralistycznej — stanowi ono rodzaj obozu środkowego, różniąc się od pierwszej tem, iż stanowczo odrzuca wszelką politykę familijną, a od drugiej — kierunkiem czysto autonomicznym".

Na zebraniu d. 4 b. m. postanowiono działalność swą rozpocząć od ponownej próby pojednania z partyą, która autonomiczną swą barwą jest najbliższą stronnictwu kompromisowemu, a więc z partyą rumuńską. Wydano też odezwę, w której podpisani oświadczają, iż według ich zdania polityka wyłącznie narodowościowa nie odpowiada stosunkom kraju z tylu różnych narodowości złożonego i dlatego też z okazyi zbliżającego się wyboru posła do Rady państwa proponują stronnictwu rumuńskiemu kompromis, polegający na przyjęciu kandydata, „któryby posiadał zaufanie i sympatyę u wszystkich reprezentantów wielkiej posiadłości i odpowiadał w równej mierze życzeniom obu obozów" Na wypadek odrzucenia propozycyi zastrzega sobie stronnictwo kompromisowe zupełną swobodę akcyi przy wyborze.

Z Niemiec.

Izba poselska sejmu pruskiego uchwaliła w drugiem czytaniu projekt rządowy o powiększenie uposażenia króla. Rozprawa nie trwała długo i nie skłoniła rządu do udzielenia bliższych wyjaśnień i dokładniejszego wykazania rzeczywistej potrzeby. Przeciw projektowi głosowało tylko siedmiu posłów, tj. sześciu wolnomyślnych i jeden socyalno-demokratyczny.

Parlament niemiecki odroczył się na miesiąc, aby dać więcej swobody sejmowi pruskiemu do załatwienia znacznego szeregu spraw pilniejszych.

Przed kilku dniami rozgłosiły niektóre dzienniki angielskie nibyto na podstawie doniesień z Petersburga, że car w kwietniu br. odda wizytę cesarzowi Wilhelmowi w Szczecinie, że przybędzie tu na czele floty wojennej, złożonej z 16 okrętów i t. p. Otóż *Köln Ztg* zaręcza, że na dworze berlińskim nic niewiadomo o takiej wizycie cara, ale że tam uważają za prawdopodobne, iż car przybędzie do Berlina, a względnie do Poczdamu.

Spór ze Stanami Zjednoczonemi o prawa na wyspach Samoa, będzie może załagodzony na wspólnej konferencyi w Berlinie. Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się już na odbycie takiej konferencyi, jednak pod warunkiem, aby podczas narad tejże konferencyi było zupełne zawieszenie broni na wyspach. Skłonność swoją do porozumienia okazał rząd Stanów Zjednoczonych tem, że amerykański minister spraw zagranicznych miał wezwać konsula amerykańskiego do podania się do dymisyi, bo mu zarzucono, że niezręcznem postępowaniem swojem i jawną życzliwością dla jednej ze stron wojujących podniecał wojnę domową.

Z Paryża.

Ostatniego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano w Paryżu, albowiem miały się roztrzygać na niem ponownie losy gabinetu Floquet'a. Uchwała Izby wypadła po myśli obecnego prezydenta ministrów, tak iż można ją uważać za nowe votum ufności, udzielone rządom Floquet'a.

Od kilku dni rozdwojenie opinii w obozie republikańskim przybrało postać kwestyi: któremu z dwu projektów rządowych należy udzielić pierwszeństwa w obradach parlamentarnych: rewizyi konstytucyi czy też reformie wyborczej? Łatwo zrozumieć drażliwość tej kwestyi, skoro się zważy, że rewizya konstytucyi jest projektem radykalnym, przeciwko któremu oportuniści kładli dotąd stanowcze *veto*, podczas gdy przywrócenie wyborów okręgami pożądanem jest dla oportunistów, znacznej zaś części radykalistów nie trafia do przekonania.

W ostatnich dniach krążyła pogłoska, że lewica radykalna postanowiła zażądać pierwszeństwa dla projektu rewizyi konstytucyi, gdyż uchwaliła w razie odrzucenia tego projektu głosować przeciwko reformie wyborczej. *Rép. franç.* natomiast zapowiedziała że oportuniści przestaną popierać gabinet Floquet'a, jeśli ustawa wyborcza nie otrzyma pierwszeństwa, nie chcą bowiem, aby przyjęcie projektu rewizyjnego miało być ceną kupna reformy wyborczej.

Okoliczności te uwydatniają doniosłość posiedzenia Izby, na którem miała być postawiona kwestya owego pierwszeństwa.

Gdy obaj sprawozdawcy komisyi odczytali swe referaty: Thomson o projekcie wyborczym, Tony Révillon o projekcie rewizyjnym, radykalista Simian zażądał pierwszeństwa dla projektu rewizyi konstytucyi.

Wówczas zabrał głos prezes ministrów i oznajmił, iż żąda pierwszeństwa dla projektu wyborczego, który może wejść pod obrady w poniedziałek, ale życzy sobie, ażeby bezpośrednio potem n. p. we wtorek poddano dyskusyi projekt rewizi konstytucyi. W końcu nadmienił, iż obie uchwały Izby będą stanowić dlań kwestye zaufania.

Obie uchwały Izby wypadły po myśli Floquet'a. Nie znamy dokładnie liczebnego stosunku głosów. Według wiadomości ze źródeł prywatnych uchwalono: w poniedziałek rozpocząć rozprawę nad projektem reformy wyborczej — 308 gł. przeciw 343; i we wtorek poddać dyskusyi projekt rewizyi konstytucyi — 504 gł. przeciw 9.

Uchwała ta bądź-co-bądź oznacza wzmocnienie gabinetu Floqueta. Jeśli ostatni stosunek liczebny jest prawdziwy, byłoby to dowodem, iż taktowne postępowanie Floqueta pojednawczo usposabia oportunistów. Można stąd wnosić, że Floquetowi uda się wreszcie przełamać niechęć umiarkowanych i urzeczywistnić wielką myśl koncentracyi republikańskiej.

Tak więc od dnia dzisiejszego rozpoczynają się w parlamencie francuskim niezmiernie ważne obrady, których przebieg uwydatni i wyjaśni to co jest w obecnej sytuacyi wątpliwego i niejasnego, a wypadki, jakie w ciągu tych obrad zajść mogą, będą miały rozstrzygający wpływ na dalszy rozwój przesilenia politycznego, które Francya obecnie przebywa.

Rozruchy robocze w Rzymie

Nagle i z niezmierną gwałtownością wybuchły rozruchy robocze w Rzymie. Dzień 8 lutego był strasznym dniem dla mieszkańców wiecznego miasta. Wśród powszechnej paniki sądzono, iż jest to wybuch rewolucyi socyalnej, która z całym arsenałem krwawych czynów przyszła zakłócić spokój panujących warstw społecznych i rządu włoskiego. Tłumy robotników z okrzykami: „Niech żyje rewolucya! Stawiajmy barykady!" rzuciły się w bogatsze dzielnice miasta, rabując magazyny i prywatne mieszkania. Policya nie mogła podołać wzburzonej fali ludu, uzbrojonego w noże, siekiery i sztylety. Przez kilka godzin trwała ta zawierucha. Rząd w zamięszaniu zaniedbał użyć odpowiednich środków ostrożności. Po kilku godzinach dopiero wezwano pomocy załogi rzymskiej Zbrojne siły natychmiast rozprószyły tłum uliczny i przywróciły porządek. Aresztowano około dwustu osób Nazajutrz Rzym przedstawiał zbrojny obóz. Na placach, na skrzyżowaniach ulic rozstawiono wszędzie konne pikiety. Przedmieścia i dzielnice robocze osaczono wojskiem, a mieszkańcom zakazano wszelkich zebrań ulicznych; wszystkie sklepy i magazyny pozamykane. W południe 9 lutego robotnicy próbowali urządzić demonstracyę uliczną, ale kawalerya przeszkodziła temu

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie włoskiej Izby deputowanych, na którem prezes gabinetu oświadczył, iż gabinet zarządził w dniu rozruchów odpowiednie środki, ale inspektor policyi nie spełnił należycie rozkazów, za co został usunięty ze służby i oddany pod sąd rady dyscyplinarnej. Następnie zapewniał Crispi, że zarządzi wszelkie niezbędne środki celem zapewnienia stolicy spokoju. Na razie zarządził, aby robotnicy nie mający roboty a nie należący do stałej ludności Rzymu zostali wydaleni ze stolicy i odesłani do stałego miejsca ich zamieszkania; powtóre zabronił wszelkich zgromadzeń politycznych

Co do źródła rozruchów rozmaite przyczyny złożyły się zapewne na ten wypadek. Za główny powód rozruchów podają korespondenci rzymscy bezrobocie wywołane przesileniem w przedsiębiorstwach budowlanych.

Znaczenia politycznego rozruchy rzymskie same przez się nie mają żadnego. Ale w związku z ogólnem położeniem ekonomicznem Włoch nabierają znaczenia: tego rodzaju gwałtowne i niespodziewane wybuchy są zwykle objawem wielkiego naprężenia stosunków ekonomicznych i społecznych. Nadmienić także należy, że opozycya włoska nie omieszka uknć z tego wypadku broni agitacyjnej przeciwko polityce Crispi'ego i powoływać się będzie na nędzę ludu włoskiego, jako argument przeciwko nowym ciężarom wojskowym i nieoględnej gospodarce finansowej.

Z Serbii.

W Serbii ster rządu jest jeszcze ciągle w rękach dotychczasowego gabinetu czysto-urzędniczego, chociaż wielka skupczyna była w dominującej przewadze radykalną i w tym kierunku uchwaliła zmianę konstytucyi. Skutkiem tego i ułożenie rozporządzeń wykonawczych i wprowadzenie w życie nowej konstytucyi powinno być oddane nowemu gabinetowi radykalnemu, ale zmiana ta przewleka się dotąd. Przyczyną tego było pierwotnie odmienne zapatrywanie króla, który mniemał, że wielka skupczyna była powołana jedynie do uchwalenia nowej konstytucyi, ale nie do wytykania szczegółowego kierunku w wykonaniu tejże konstytucyi. Przeto skład gabinetu może pozostać ten sam, aż do zebrania się nowej zwyczajnej skupczyny, wybranej na podstawie nowej konstytucyi.

Innego zdania są wpływowi przewodnicy stronnictwa radykalnego; ci żądają, aby wykonawcy nowej konstytucyi pochodzili z tego samego obozu politycznego, który nową konstytucyę uchwalił. Król po dłuższym uporze zgadza się z tem żądaniem; mimo to zmiana gabinetu zwleka się już nie z powodów zasadniczych, lecz czysto-osobistych. Mianowicie król pragnie, aby teka ministerstwa spraw zagranicznych i w nowym gabinecie dostała się albo Mijatovicsowi, albo Milanowi Christicsowi, ale radykaliści chcą ją widzieć w rękach jednego z ich stronników. Jeszcze większa trudność jest w obsadzeniu ministeroswa spraw wewnętrznych. Radykaliści życzą sobie, aby to ministerstwo było oddane Tauszanovicsowi który ma wielką zasługę w uchwaleniu nowej konstytucyi; ale król chce go obdarzyć jedynie teką ministerstwa handlu, bo mu nie ufa zupełnie. Tenże Tauszanovics należał w roku 1883 do zbrojnego ruchu przeciw królowi, był oskarżony o zbrodnię stanu i na śmierć skazany; król przemienił tę karę na więzienie, a wkrótce zupełnie go ułaskawił.

Kronika.

Kraków, 11 lutego

Namiestnik hr. Badeni wczoraj wieczór odjechał z małżonką z Krakowa do Lwowa.

Karnawał tegoroczny zanim się rozpoczął szeregiem zapowiedzianych zabaw, przerwany został wiadomym bolesnym wypadkiem. Wielkie bale jedne zostały odroczone, drugich całkiem zaniechano. Po paru tygodniach żałobnej ciszy, osoby, które podjęły się urządzania balów na cele humanitarne i poczyniły w tej mierze pewne materyalne zobowiązania, narażające na dotkliwe straty w razie nie odbycia się zabawy, — zamyślają urządzić na mniejsze rozmiary wieczory tańcujące Między innemi odbyć się ma zabawa „Zgody" na rzecz budowy własnego domu dla Stowarzyszenia

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie przepełnienie jest jeszcze większe, aniżeli w szpitalu lwowskim, tak, że liczba leczonych chorych o wiele przewyższała normalną ilość łóżek. Z tego powodu nie przyjęto w r. 1887 do szpitala 1 308 zgłaszających się osób. Jestto stan, mogący odbić się na wszystkich stosunkach szpitalnych. Z powodu przeniesienia magazynu wiktuałów do nowego pomieszczenia, w bliskości kuchni, komisya administracyjna sądzi, że najlepszem zużytkowaniem dawnego magazynu byłoby przerobienie go na oddział dla dotkniętych chorobami zakaźnemi. Rezultat leczniczy w tym szpitalu był następujący: wyleczonych i z polepszeniem wypuszczono 68·55%, umarło 11·77%, niewyleczonych było 12·15%. Ten stosunek mniej korzystny wyzdrowienia i śmiertelności prawdopodobnie jest odbiciem się na szpitalu stosunków zdrowotnych miasta Krakowa, nie posiadającego dotychczas dobrej wody do picia, ani należytej kanalizacyi. Wydatki w tym szpitalu w r. 1888 były większe, aniżeli w r. 1886, ale na to wpłynęło otwarcie i urządzenie oddziału ocznego, zresztą koszta utrzymania szpitali, budowanych systemem pawilonowym, są zwykle wyższe od kosztów utrzymania szpitali, budowanych w systemie koszarowym tak jak szpital lwowski.

(Przegląd lekarski).

Koncert Joachima zapowiedzianym jest na piątek 15 b. m. Po tym gościu z Berlina odwiedzić ma Krakowian polski król skrzypków, Barcewicz z Warszawy.

Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie donosi, że wskutek zasp śnieżnych na szlaku Jasło-Sanok dnia 9 lutego b. r. zamknięto ruch tak dla przewozu osób, jak i towarów.

Zawieje śnieżne. Obfity śnieg zasypał wczoraj okoliczne drogi tak dalece, że nawet na szosach jak z Krakowa do Wieliczki jeździć nie można było. Zwykły na tej szosie omnibus przestał kursować, gdyż utonął tak w śniegu, że pasażerowie musieli piechotą powrócić do Podgórza, a omnibus ledwie wydobyto. Przyprowadzenie do porządku komunikacyi na tej drodze będzie zależało od energicznego i rychłego zarządzenia usunięcia śniegów przez dotyczące władze, co w interesie wygody publicznej byłoby bardzo pożądanem

Zatwierdzenie nominacyi. Minister rolnictwa zatwierdził nominacyę p. Władysława Łaszczyńskiego na dyrektora krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie. P. Łaszczyński, który zamieszkuje obecnie w majętności swej Sulisławice w Królestwie Polskiem, wezwany został przez Wydział krajowy do objęcia tej posady.

Kwesta. Tercyarze św Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek 12 b. m na ulicy Basztowej — od godz. 9½ rano do 1 w południe.

Zmarli. Wincenty Wajda, majster rzeźniczy, obywatel m Krakowa, zmarł wczoraj w 57 roku życia.

Zakopane. Ponowna sprzedaż w drodze licytacyi dóbr Zakopańskich, oznaczoną została na termin pierwszy 9 maja b. r. i na termin drugi 13 czerwca b. r w sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Stacya meteorologiczna w Poroninie d. 10 lutego. Przy 7 C. mrozu od 2 dni panuje pod Tatrami zawierucha śnieżna, która chwilami nie pozwala wyjrzeć na świat Niemile dotyka to górali, którzy w tej porze mają stały zarobek w lasach, wożąc tramy (drzewo budulcowe) a obecnie dni kilka z powodu zasp muszą „lulki w chałupie przypiekać".

Z Rzeszowa *Kuryer Rzeszowski* donosi, iż znany przedsiębiorca Fraenkel z Moedling i w Rzeszowie postanowił urządzić składy swoich wyrobów.

Uniwersytet w Wilnie. Dzienniki niemieckie powtarzają pogłoskę, iż uniwersytet dorpacki ma być skasowany, a natomiast ma powstać uniwersytet w Wilnie Dzienniki petersburskie uważają tę pogłoskę za prawdopodobną.

Z Petersburga. *Now. wr.* donosi, iż car nabył znajdujący się na wystawie obraz Henryka Siemiradzkiego „Za przykładem bogów". W ogóle wystawa obrazów H Siemiradzkiego ściąga tłumy publiczności. Obraz „Fryne w Eleuzis" wystawiona jest w sali z zasłoniętemi oknami Sam obraz oświetlony jest z góry światłem elektrycznem. Co do „Fryne" zdania krytyki są podzielone.

W tureckiem więzieniu czeka od pół roku wybawienia prof. dr. Philippides, niepospolity historyk, docent uniwersytetu w Atenach, skazany za zdradę stanu, jakiej dopatrzono się w kilku niemiłych dla Turcyi ustępach dzieła jego pióra pod tyt. „Macedonica". Grecki konsulat generalny w Konstantynopolu, jako też ministeryum w Atenach czyniło starania o uwolnienie uczonego, lub skrócenie nałożonej na niego kary, której kres zależnym jest od zachcianki władzy, — wszystko naprożno. Więźniowi wzbroniono na domiar złego: czytania i pisania. Niektóre dzienniki niemieckie podnoszą krzyk przeciw takiemu barbarzyństwu i żądają, by Niemcy wdały się w to jako „kraj nauki" i dopomniały się na drodze dyplomatycznej o wydanie Philippidesa, który posiada niemiecki stopień doktorski. Dzieje się to równocześnie ze sprawą Geffckena: humanitarność Niemiec jest wielka!

Jędrna satyra. W warszawskim tygodniku satyryczno-humorystycznym *Mucha* znajdujemy wyborny wierszyk p. t. „Szlachcic i dąb",

Że są zmiany czasami w ludzkich obyczajach,
Szedł szlachcic szukać w mieście chleba przy tramwajach.

W drodze spoczął pod dębem i pyta się króla lasów, czem się dzieje, iż ostał wieki, mimo burz i nawałnic?

A dąb mu na to:

— Czemu? — rzekł dąb, ruszając konarami swemi — Trzymam się ziemi...

Ze Stowarzyszeń.

= W akademickiem Bractwie Filaretów odbyły się dnia 9 b. m. wybory prezesa, gospodarza i bibliotekarza.

W miejsce akademików: Maryana Lisowieckiego, Władysława Michałowskiego i Antoniego Zolla, którzy z piastowanych godności dobrowolnie ustąpili, wybrani zostali akademicy: Ludwik Koziebrodzki prezesem, Oswald Potocki gospodarzem, Antoni Górski bibliotekarzem.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystenta cłowego, Romana Martiniego, kontrolerem cłowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Zaleszanach, Józefa Choroszego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zaleszanach; tymczasowego nauczyciela w Antoniowie, Michała Puka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Antoniowie; tymczasowego nauczyciela w Korzeniey, Jerzego Szumskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korzeniey.

Składki. Na cele balu akademickiego nadesłali w ubiegłym tygodniu: Dr. Nestor Bucewicz z Warszawy 100 złr., pp. Teichmannowie z Krakowa 20 złr., p. Mniewska z Lubranie, p. Oksza-Orzechowska z Krakowa i pp. Józefowie Rosenblattowie po 15 złr., prof. Rydel z Krakowa, prof. Zoll i p. Żółtowski po 10 złr., p. Adolf Suligowski z Warszawy 8 rubli, p. Dombrowski z Paryża 10 frank, p. Małachowski z Warszawy 5 złr.

Podziękowanie. Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą do nas: Staraniem pani sędziny Maryi Jaroszewskiej i pani adjunktowej Rozalii Gachowej sprawiono tutejszej ubogiej dziatwie szkolnej kilka kompletnych zimowych ubrań. Zarząd szkoły poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć imieniem obdarzonej dziatwy szkolnej tym zacnym paniom jako też wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 12 lutego: „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 14 lutego: Po raz czwarty „Minowski“, komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 16 lutego: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy „Wielka Marglownia“ (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

TEATR.

(*„Mieszczański światek“, komedya w 4 aktach F. G. Domnika, benefis p. Wład. Wernera*).

Bezpretensyonalną, interesującą i wcale dobrą sztuką na widowiska świąteczne jest wystawiona w sobotę komedya pod p. wyższym tytułem. Autor p. Domnik (Dorowski), należący do grona pracowników naszej sceny, nie po raz pierwszy już próbuje swoich sił w tym kierunku, a ostatni jego utwór dowodzi rozwoju zdolności i wprawy pisarskiej, uprawniającej do pomyślnych na przyszłość horoskopów.

„Mieszczański światek“ jest obrazkiem z życia rękodzielników. P. Maciej Chrustalski ma dwie urodziwe córki, z których o jednę Basię ubiega się aż dwóch konkurentów: młody Zygmunt lekarz i niejaki Mruczkowski, figura podstępna, świętoszkowata. Ów Mruczkowski dla zyskania ręki Basi skłania brata Zygmunta, rzemieślnika Stanisława, lekkoducha i skłonnego do pijaństwa, aby popełnił oszczerstwo, oświadczając Basi, iż Zygmunt nie jest wart jej miłości, ponieważ względem innej młodej osoby zaciągnął poważne zobowiązania. Oszczerstwo to pomyślane przez Mruczkowskiego, a wykonane przez Stanisława jest główną i jedyną intrygą utworu. Rzecz prosta, iż prawda w ciągu sztuki wychodzi na wierzch, Mruczkowski przez skruszonego Staszka zostaje zdemaskowany, — Zygmunt lekarz otrzymuje rękę swojej Basi, a z siostrą jej Małgorzatą, która dobrem sercem wpłynęła na poprawę Staszka, on znów się żeni.

Bajka zatem, prosta w założeniu i przeprowadzeniu, nie wydaje się zbyt interesującą i nie wystarcza aż na cztery akty, — lecz tu właśnie jest dowód, iż nie ma dla scenicznych utworów złych tematów, lecz są złe formy ich obrobienia.

W sztuce p. Domnika, dzięki wcale zręcznemu poruszaniu figur, pojedynczo i zbiorowo, humorowi, jakim większość z nich została wyposażoną, epizodom często luźnym i nic wspólnego z treścią nie mającym, lecz ciekawym, interes do końca nie słabnie.

Znajomość sceny i jej wymagań widoczną jest w utworze, a należy ona do dość wysokich przymiotów autorów dramatycznych, dlatego szczerze zachęcamy p. Domnika, aby i dalej pracował w obranym kierunku.

Publiczność na obu przedstawieniach z prawdziwą życzliwością wywoływała młodego autora, darząc go hucznemi oklaskami, na które zasługiwali sobie także artyści grający w sztuce.

Oprócz benefisanta p. Wernera, powitanego przeciągłym oklaskiem, z bardzo wielu osób działających w sztuce wyróżniali się pp. Stępowski, Siemaszko, Konopka, Solski i pp. Wolska, Kałużyńska Ziembińska i Wojnowska (Dorota Grubasińska, pojawieniem się tylko wywołująca powszechną wesołość w sali).

Dbała o powodzenie oryginalnego utworu młodego pisarza reżyserya, powinnaby wpłynąć dobrą radą na wykreślenie paru zaledwie nie zbyt potrzebnych dowcipów, niewłaściwych właśnie dla owej publiczności, którą mógł mieć na myśli autor piszący obraz ludowy. Z taką korekturą sztuka powinnaby się utrzymać na scenie. *A. K.*

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

Lwów, 10 lutego.

(=) Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, pierwszorzędnego w kraju, na którem zaszła zmiana wywrze niezawodnie decydujący wpływ na losy wszystkich towarzystw kredytowych.

Obradom zgromadzenia przewodniczył prezes towarzystwa dr. Tadeusz Skałkowski.

Ze sprawozdania dyrekcyi wyjmujemy ważniejsze cyfry, które świadczą o stanie towarzystwa. Ilość członków wynosi 1968, a złożone udziały 172.686 złr., fundusz rezerwowy 19.928 złr. Stan pożyczek wynosi 570.143 złr. Stan wkładek oszczędności złr. 182.679. Weksle zeskontowane 231.258 złr. Stosunek kapitału obcego do własnego przedstawia się jak 2·14 do 1.

Pożyczek udzielono w ciągu roku w kwocie złr. 1,464.029, spłacono 976.270 złr. Zaległy kapitał wynosi 82.383 złr., który przeważnie jest hipotecznie zabezpieczony.

Kapitał obrotowy wynosił w ubiegłym roku złr. 730.600. Obrót kasowy 6,324.865 złr. Czysty zysk za r. 1888 wynosi 11.001 złr.

Po przyjęciu sprawozdania dyrekcyi do wiadomości udzielono absolutoryum.

Zysk rozdzielono w myśl wniosków Rady nadzorczej w następujący sposób $4\frac{1}{2}\%$ na dywidendę od udziału tj. 7.448·72 na tantiemę dyrekcyi 1184·39 złr., $\frac{1}{2}$ na superdywidendę 827.63, resztę złr. 1,541·15 na rachunek strat.

Następnie przedstawił dyrektor p. Terenkoczy zmianę odpowiedzialności członków z nieograniczonej na ograniczoną i odczytał odpowiednie zmiany w statucie.

Przewodniczący otworzył generalną dyskusyę co do zasadniczej zmiany i pierwszy zabrał głos p. Merunowicz Teofil, który sprzeciwił się wnioskowi, ponieważ lwowskie Towarzystwo zaliczkowe od początku istnienia swego było wzorem kształtowania się dla towarzystw innych w całym kraju. Wniosek ten nie jest niczem uzasadniony, jest on jedynie wynikiem zeszłorocznej paniki, — jest to dmuchanie na zimne. Sprawozdanie dyrekcyi w ubiegłym roku jest najlepszem odparciem potrzeby takiej zmiany. W początkach tworzenia stowarzyszeń wywierały instytucye finansowe presyę, aby pozostały jako stowarzyszenia z nieograniczoną poręką.

Dla Tow. lwowskiego może taka zmiana być bez najmniejszego znaczenia, ale dla prowincyonalnych może mieć wielkie znaczenie, może zachwiać ich kredytem — i przykro by było, aby pierwsze Towarzystwo w kraju dawało „hasło“ do takiej reformy. Z tego powodu nie zgadza się mowca na zmianę.

Dyrektor dr. Czyżewicz Adam podniósł, że dyrekcya nie pod wrażeniem paniki wnosi reformę. Właśnie że stoi na silnych podstawach, może przystąpić do zasadniczej reformy. W naszych stosunkach poręka nieograniczona jest nienaturalną. Celem powstrzymania „ucikinierów“ z kapitałami zmiana ta jest konieczną.

Za zmianą przemawiali pp. Starkel, Solecki, Szuster itd. i sprawozdawca, ostatecznie przyjęto zmianę i odtąd pierwsze wzorowe Towarzystwo zostało zamienione na „ograniczone“ z pięciokrotną poręką.

Nadto wniosła dyrekcya zasadniczą zmianę co do prawa głosowania. Dotychczas miał członek posiadający 50 złr. udziału prawo wstępu i głosowania na walnem zgromadzeniu. Obecnie podniosła dyrekcya udział ten do 100 złr., a nadto wprowadziła zmianę statutu w tym kierunku, że członek może posiadać więcej głosów; mianowicie 100 złr. daje prawo 1 głosu, 500 złr. do 2 gł., 1000 złr. do 3 gł., 2500 złr. do 4 gł., 5000 złr. do 5 głosów.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto i tę zmianę, jakoteż wszystkie odpowiedne poprawki w statucie.

Pp. Erazma Romanowskiego i Leszka Dobrzańskiego zatwierdzono na trzy lata jako zastępców dyrektora, a w końcu wybrani zostali do rady nadzorczej; Bykowski Juliusz, Dąbczański Leszek, dr. Małachowski Godzimir, Machayski Edward, Prexel Seweryn, Ramułt Ludwik Baldwin i dr. Zajączkowski Władysław, do komisyi rewizyjnej; dr. Goldman Bernard, dr. Lewakowski Maryan i Wędrychowski Eugeniusz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Akta grodzkie i ziemskie. T. XIII. Lwów, 1888.

Część obecna ważnej tej pracy obejmuje akta ziemskie przemyskie od r. 1436, a więc od organizacyi sądownictwa czerwonoruskiego.

Jeżeli sprawa sądów ruskich przed r. 1435, jest dotąd nierozjaśniona pomimo prac Liskego, Hubego i świeżo ogłoszonej w *Przegl. powszech.* rozprawy Margasza, to tak samo ma się rzecz i z sądownictwem późniejszem. Co chwila pojawiają się w XIII tomie aktów kwestye niejasne, jak n. p. owa *„conventio in Mościska“*, na którą zjeżdża się cała Ruś Czerwona, albo też starostwa dotąd nieznane, których akta zdaje się całkiem zaginęły. Nowa publikacya otwiera więc dla historyków polskich wdzięczne pole do nowych badań naukowych.

Dla ułatwienia poszukiwań w tym tomie służy staranny index rzeczowy, ułożony przez prof. Balzera.

⁂ We Lwowie wyszedł tom V Pomników dziejowych, jako dalszy ciąg źródłowej publikacyi, rozpoczętej przez ś. p. Augusta Bielowskiego, pod tyt. *Monumenta Poloniae historica.* W wydawnictwie tem brali udział głównie historycy lwowscy: dr. W. Kętrzyński, którego prace zajmują 559 stronic, a więc połowę obszernego tomu, dr. Lorkiewicz (*Memoriale ordinis fratrum minorum a Fr. Joanne de Komorowo compilatum*), dr. Pupée (*Liber fratr. Lubinensis*) i p. Saturnin Kwiatkowski. Wydawnictwo ogólnie jest staranne, chociaż pod względem wartości materyałów nie dorównywa tomom poprzednim.

⁂ Książki zabronione w Austryi: 1) „Śmigus“, kalendarz ilustrowany i informacyjny na r. 1889. Lwów. 2) „Rodacy!“ ulotne pismo hektograficzne Lwów.

Dział ekonomiczny.

W interesie naszych rękodzieł.

Lwowska komisya konsorcyjna galic. Towarz. dostaw dla armii ogłasza następującą odezwę do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, tudzież do rękodzielników i przemysłowców w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem:

„Zawiązana w maju 1888 r. komisya konsorcyjna w sprawie zorganizowania Towarzystwa dostaw dla c. k. armii, czuje się w obowiązku podać do powszechnej wiadomości, iż z końcem lutego b. r. nastąpi zorganizowanie rzeczonego Towarzystwa.

Udziały, które dotychczas do Banku krajowego wpłynęły, pochodzą od najbiedniejszych stowarzyszeń i rękodzielników, pozostających w zupełnej nędzy, szukających pracy, lecz kapitałów nie posiadających.

Bez poparcia przeto lepiej materyalnie uposażonych stowarzyszeń przemysłowych i bogatszych przemysłowców i rękodzielników, — cała praca komisyi konsorcyjnej i usilne starania o tę pracę, — mogące stan rękodzielniczy podnieść, upadłyby.

A zważywszy, że tylko przez otrzymanie dostaw dla armii i obrony krajowej zapobiedz da się codziennie więcej wzrastającej nędzy rękodzielników galicyjskich; odnośnie do odezwy tutejszej z dnia 30 października 1888, raz jeszcze odzywamy się do wszystkich, którym los rękodzieła krajowego leży na sercu — z prośbą przysyłania udziałów do Banku krajowego w celu utworzenia potrzebnego funduszu, z którym do prowadzenia zamierzonego przedsiębiorstwa przystąpićby można.

Delegaci, którzy zdali sprawozdanie szczegółowe we wszystkich prawie miastach powiatowych Galicyi, udzielali również wszelkich informacyj i wskazówek, jak należy postępować — co zresztą w projekcie przesłanego Wam statutu dokładnie jest uwidocznionem. Dziś chodzi głównie o przyspieszenie akcyi, gdyż w marcu br. licytacya na dostawy dla armii rozpisaną zostanie.

Do dzieła więc! Do czynu przystąpmy z całą wiarą w powodzenie sprawy i z całem przeświadczeniem, iż tyloletnie zabiegi i starania tak rękodzielników jak i delegacyi polskiej w Radzie państwa odniosą pożądany skutek!

Miejmy to przekonanie, iż z chwilą otrzymania dostaw, podniesie się stan rękodzielniczy z upadku materyalnego i wówczas zawita lepsza dla nas przyszłość.

Do tego dojdziemy jedynie przez solidarne postępowanie, przez wzajemne zrozumienie wspólnych interesów naszych.

Po raz przeto ostatni wzywamy szanowne stowarzyszenia przemysłowe i rękodzielnicze, tudzież pp. przemysłowców i rękodzielników. — Raczcie przez wasze przystąpienie do gal. Towarzystwa dostaw dla armii zamanifestować swoją solidarność w osiągnięciu celu od lat tylu upragnionego, nadsyłając swe udziały (udział 100 złr.) wprost do Banku krajowego we Lwowie. Od komisyi konsorcyjnej gal. Towarzystwa dostaw dla armii. We Lwowie 6 lutego 1889.

Bolesław Mikuliński, przewodniczący.

Kolej Łupkowska. Dnia 9 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie I węgiersko-galicyjskiej kolei dla uchwalenia układów, zawartych przez Radę zawiadowczą tejże kolei z rządami austryackim i węgierskim, oraz dla udzielenia dalszych pełnomocnictw. Zgromadzenie uchwaliło przedłożone wnioski, a tem samem zatwierdziło układy, zawarte z obu rządami co do objęcia przez nie ruchu na tej kolei i upoważniło Radę do przeprowadzenia potrzebnej zmiany statutów dla ewentualnego odsprzedania tejże kolei dotyczącym rządom. Na zgromadzeniu było obecnych 65 akcyonaryuszów z 14 875 akcyami i 595 głosami.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska już w przeszłym miesiącu ukończyła szczęśliwie układy z rządem rumuńskim o objęcie ruchu na linii rumuńskiej przez jeneralną dyrekcyę tamtejszych kolei skarbowych. Warunki umowy są korzystne dla akcyonaryuszów; rząd rumuński zobowiązał się i nadal wypłacać akcyonaryuszom gwarantowany procent. O zakupieniu tej linii na rzecz skarbu rumuńskiego na razie niema mowy, skutkiem tego ucichły pogłoski, jakie krążyły o linii galicyjsko bukowińskiej co do zamiarów rządu austryackiego. Układ zawarty między rządem rumuńskim a Radą zawiadowczą kolei będzie przedłożony parlamentowi rumuńskiemu do zatwierdzenia, chociaż dawniej mniemano, że dekret królewski będzie dostatecznym.

Druga para pociągów na szlaku kolejowym Orłów-Nowy-Sącz każdego wtorku i piątku. Dyrekcya kolei skarbowych podaje do publicznej wiadomości, iż każdego wtorku i piątku kursować będzie pociąg osobowy Nr 413 z Orłowa do Nowego-Sącza, a pociąg osobowy Nr. 416 w tychsamych dniach z Nowego Sącza do Orłowa. Pierwszą jazdę rozpoczyna pociąg Nr. 413 w piątek d. 15 lutego b. r. z Orłowa.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu październiku r. 1888 wynosiła produkcya soli w Galicyi 103.407 centn. metr., sprzedaż zaś 124.340 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1887 wynosiła produkcya 102 761 centn. metr., sprzedaż zaś 112.878 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu październiku r. 1888 wyprodukowano o 646 centn. metr. więcej, sprzedano zaś o 11.462 centn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1887.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	728 5 mm	728,9 mm	727,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,2	—4°9	—1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 5	WSW 2	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	88%	65%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	9	10	10

Uwagi: Barometr wolno się podnosi przy lekkich zachodnich wiatrach i normalnej temperaturze. Stan nieba pozostaje przeważnie pochmurny, chwilami małe opady.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego p. Bóbrzyński został wybrany do komisyi parlamentarnej w miejsce Grocholskiego.

Na żądanie p. Pinińskiego Koło przystąpiło do zreasumowania swej uchwały co do § 6 projektu do ustawy o składach publicznych. Piniński żądał, aby w tym paragrafie opuścić ustęp, w którym jest zawarte powołanie się na § 4 i 271 ustawy handlowej. Minister Zaleski był obecny na posiedzeniu i postawił wniosek do uchwały, aby Koło upoważniło Pinińskiego do zabrania w tej sprawie głosu w Izbie.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiło Koło do narad nad rubryką wydatków w ministerstwie handlu. P. Struszkiewicz poruszył konieczność decentralizacyi wszelkich dostaw dla zaspokojenia potrzeb kolei państwowych, a Koło uchwaliło uczynić odpowiednie kroki.

Ustawę o kasach gwareckich przyjęto bez zmiany.

Wiedeń, 11 lutego. Oboje cesarstwo dziś rano odjechali do Budapesztu.

Wiedeń, 11 lutego. Pogłoska rozpuszczona przez niektóre dzienniki, iż rząd niemiecki zawarł umowę z fabryką broni w Steyer o dostarczenie 250.000 karabinów, nie ma żadnej podstawy.

Wiedeń, 11 lutego. Ruch na kolei południowej przerwany.

Berno, 11 lutego. Wczoraj odbył się tu piąty austryacki wiec handlowy z współudziałem delegatów Izb handlowo-przemysłowych z Galicyi.

Uchwalono rezolucyę o potrzebie noweli do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i o przedłużenie terminu dla przerobienia statutów kas dotychczasowych, oraz rezolucyę przeciw zakazowi rozwiązania i przymusowemu przekształceniu istniejących kas dla chorych.

Budapeszt, 11 lutego. *Nemzet* zaprzecza stanowczo doniesieniom o zamiarze Tiszy podania się do dymisyi.

Budapeszt, 11 lutego. Według *Pester Lloyda* prezes gabinetu Taaffe sprzeciwia się ustępstwom Tiszy w sprawie §. 14 ustawy wojskowej, bo ma obawę, czy przy powtórnem głosowaniu nad tym paragrafem w wiedeńskiej Izbie poselskiej większość dwu trzecich głosów da się uzyskać.

W okręgu wyborczym ministra Barosza odbyło się zgromadzenie ludowe i uchwaliło ostrą rezolucyę przeciw §§. 14 i 25 ustawy wojskowej.

Paryż, 11 lutego. W departamencie Cote d'Or wybrany posłem republikanin Bargy.

Rzym, 11 lutego. Prezydent miasta ogłosił wczoraj odezwę dla uspokojenia mieszkańców, — Spokój nie był zakłócony.

Wiedeń, 11 lutego. (Sprawozdanie giełdowe godz. 1.). Węgierska renta złota 101·75, papierowa 94·32, akcye kolei Karola Ludwika 207·—, ruble 128.

Pszenica 7·66, żyto 6·14.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 lutego 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	40
Zjednoczony dług w srebrze	83	95
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	312	20
Londyn	120	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 11/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 20	129 10
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 52	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 [illegible]0	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	97 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 20	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	97 75	98 60
5% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 10	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 70	94 70
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 8/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	97 5[illegible]	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 25
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	101 —
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 40
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101

Warszawa, dnia 9/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	85 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 5[illegible]
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 9/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 40	83 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 80	84 —
4% „ „ złota . . „ „ 100	111 40	111 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 80	99 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	135 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 —	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 —	180 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 75	101 95
5% „ papierowa . . „ „ 100	94 45	94 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	134 50	135 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	132 75	133 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 15
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 15

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 —	122 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 —
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 25	23 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 25	104 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 75	98 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	100 75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 90	102 40
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 90	101 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 3[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 5[illegible]	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 30	82 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 70	89 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 75	100 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 4[illegible]	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 [illegible]0	100 20
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	99 40	99 90

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . za 5 złr.	w. a.	8 —	8 30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	184 —	184 50
Klary . . . . . „ 40 „	m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	123 50	124 —
Krakowskie . . . . „ 20 „	w. a.	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „	w. a.	6[illegible] 25	63 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	19 —	19 35
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	13 05	13 35
Rudolfa . . . . . „ 10 „	w. a.	22 —	22 70
Stanisławowskie . . . „ 20 „	w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „	m. k.	160 —	162
4% „ . . „ 50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	126 50	126 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	106 75	107 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	3[illegible]1 10	311 [illegible]0
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 75	313 25
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	225 90	226 30
39·80	Austro-węgierskie . . „ 600 „	883 —	885 —
12·—	Unionbank . . . . „ 100 „	220 50	221 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 300 „	290 —	290 50

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	196 25	196 75
12½	Ferdynanda Półnoen. . „ 1050 „	2502 —	2508 —
8·[illegible]	Karola Ludwika . . . „ 210 „	207 75	208 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	153 25	153 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	198 75	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	194 25	1[illegible]4 75
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	254 50	254 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	1[illegible]1 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	420 —	422 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . „ „	9 56	9 57
20-to Markówki . . . „ „	11 82	11 84
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	9 85	9 87
Funty szterlingi . . . „ „	12 04	12 09
Banknoty włoskie . . . „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	128	128 50

L. 4658.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **radcy prawnego** przy Wydziale krajowym królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 2.800 złr. w. a. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 480 złr. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 400 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3 stycznia 1874 roku.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się w szczególności: 1. doktoratu praw, 2. przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej, 3. odpowiedniej praktyki adwokackiej, notaryalnej, lub w c. k. prokuratoryi skarbu, 4. egzaminu adwokackiego albo notaryalnego. Posada ta może być nadana także kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku, oznaczoną w ustępie 1 § 3 ustawy służby krajowej (40 lat).

Wydział krajowy obsadzi niniejszą posadę na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku.

Podania należy wnosić najdalej do **dnia 31 marca 1889 r. do Wydziału krajowego,** a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy. Do podania należy załączyć: 1. metrykę chrztu, 2. świadectwo z wskazanych powyżej egzaminów i dowody odbycia wymaganej powyżej określonej praktyki, 3. jeżeli kandydat nie pozostaje w służbie krajowej, dowody nieposzlakowanego życia. W podaniu winien się kandydat wywieść ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Kandydaci, którzy ukończyli już czterdziesty rok życia, winni oświadczyć w podaniu, ile lat z wykazanej praktyki prawniczej pragną mieć policzonych do emerytury, gdyż Wydziałowi krajowemu służy prawo ułożenia się z nimi w tym względzie.

We Lwowie, dnia 5 lutego 1889 r. 345 1 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.